

Niebezpieczeństwo ducha charyzmatycznego

Talenty czy dary ducha?

Duch zielonoświątkowy ma coraz większy wpływ na współczesne chrześcijaństwo, można powiedzieć, że jest to znak czasów. Dlatego warto zastanowić się, co na ten temat mówi Słowo Boże. W poniższym artykule postaramy się dowiedzieć, że dary Ducha Św. przeminęły wraz ze śmiercią apostołów.

Wstęp i wyjaśnienie

Na wstępie warto podkreślić kilka faktów i odczuć związanych z rozważanym tematem. Tak jak wszyscy chrześcijanie wierzymy, że Bóg ma moc czynić cuda. Co więcej, wierzymy także, że Wszechmocny czyni je i z pewnością wiele Jego dzieci doświadcza lub doświadczyło Bożej mocy. Wierzymy także, że Pan Bóg może np. uzdrawiać w odpowiedzi na modlitwy, jednak nie oznacza to, że obecnie można mieć dar uzdrawiania czy czynienia cudów pochodzący od Boga.

W powszechnym zrozumieniu tematu darów Ducha Św. jest wiele nieścisłości, uogólnień i braku zrozumienia definicji tychże darów. Także zastanawiając się nad tym tematem, chrześcijanie często myślą naturalne dary Boże, czyli talenty, które mamy rozwijać i wykorzystywać ku chwale Bożej z darami Ducha Św. Nie wszędzie, gdzie w Biblii mowa jest o darach Bożych, oznacza to, że są to dary Ducha Św. Słowo „charyzma” występuje w Nowym Testamencie 20 razy, ale tylko w dwóch fragmentach bez wątplenia odnosi się do darów Ducha Św. – w 1 Kor. 12:8-10 i 12:28-30; fragment dyskusyjny znajduje się w Rzym. 12:6-8, gdzie jednak chyba mowa jest o talentach lub przyznanych obowiązkach osób delegowanych przez zbór. Oprócz tego słowo „charyzma” występuje 3 razy w kontekście darów łaski (Rzym. 1:11, 1 Kor 1:7, 1 Kor 12:31), 3 razy jako Boża łaska (Rzym. 5:15-16, 6:23), 2 razy w znaczeniu naturalnych talentów (1 Kor. 7:7, 1 Piotra 4:10), 2 razy jako dar usługi w zborze (1 Tym 4:14, 2 Tym 1:6) oraz raz w znaczeniu Bożego ratunku w trudnych czasach (2 Kor. 1:11). Dar oznacza tam łaskę. Już ten krótki przegląd wersetów wskazuje, że nie można zastanawiać się nad tym zagadnieniem w sposób mechaniczny, uważając, że wszędzie, gdzie użyte jest słowo „charyzma” mowa jest o darach Ducha Św. Dobrym przykładem jest 1 Piotra 4:9-11: *„Okazujcie gościnność jedni drugim bez szemrania. Usługujcie drugim tym darem łaski, jaki każdy otrzymał, jako dobry szafarz rozlicznej łaski*

Bożej. Jeśli kto mówi, niech mówi jak Słowo Boże. Jeśli kto służy im czyni to z mocą, której udziela Bóg”. Gościnność w tym fragmencie nazwana jest darem łaski, ewidentnie fragment ten mówi o naszych talentach, a nie o darach Ducha Św. A więc talent jest charyzmą. Oczywiście żaden członek kościoła charyzmatycznego nie powie, że wykorzystanie naturalnych talentów jest wystarczającym dowodem społeczności z Bogiem. Raczej będzie oczekiwał on nadnaturalnego działania Ducha Św. W innym miejscu (1 Kor. 7:7) ap. Paweł mówi, że celibat był dla niego darem łaski (charyzmą). Definicję słowa „charyzma” znajdujemy w Rzym. 6:23. Przeciwstawione są tam dwa słowa: zapłata i dar łaski. Greckie słowo „zapłata” oznacza w tym miejscu żołd wojskowy, „charyzma” natomiast oznacza podarunek, jaki cesarz dawał swoim żołnierzom, gdy zajmował tron. Fragment ten uczy nas, że wszystko, co mamy, jest charyzmatem, bezpłatnym darem od Boga. Wszystko pochodzi od Niego. Każda łaska, która dotyka naszego życia, wszelkie naturalne talenty, które posiadamy, każdy dar, którego używamy do służby w zborze, każdy urząd lub usługę w zborze, każdy kolejny dzień życia – to wszystko jest charyzmą, darem Bożym, ponieważ pochodzi to od Niego.

Definicja

By sprecyzować temat, warto podać definicję darów Ducha Św. Opierając się na zapisie Jak. 1:17, gdzie czytamy, że wszystkie dary Boże są doskonałe i dobre, oraz analizując zapisy NT, uważamy, że dar Ducha Św. to nadnaturalna, nie wynikająca z wrodzonych talentów umiejętność lub cecha rozwinięta w sposób doskonały i dana w sposób cudowny. Istotne w tej definicji są 3 elementy: dar Ducha Św. jest doskonale rozwinięty i nie trzeba go rozwijać, jak to jest w przypadku owoców Ducha Św. Dar Ducha Św. był przekazywany w sposób nadnaturalny tylko i wyłącznie przez apostołów. Dar Ducha Św. wykracza poza talenty lub naturalne zdolności chrześcijanina.

Niektórzy dzielą dary na tymczasowe i stałe, tłumacząc, że dary tymczasowe były dane do czasu skompletowania NT i były potwierdzeniem natchnienia Bożego pierwszych chrześcijan, a po wypełnieniu swego celu zanikły. Trudno jest jednak znaleźć takie rozróżnienie w Biblii; raczej można w niej znaleźć dowody, że wszystkie dary Ducha Św. ustały wraz ze śmiercią apostołów i osób, które otrzymały je od apostołów. I tak np. w miejsce daru wiary dzisiaj mamy owoc wiary, który

trzeba rozwijać przez badanie Prawdy i szukanie woli Bożej. Pierwsi chrześcijanie, nie mając pełnego kanonu biblijnego, musieli mieć wśród siebie tych, którzy mieli w pełni doskonale rozwiniętą wiarę i nie tylko nią wspierali słabszych (wiara w znaczeniu ufności), ale także decydowali, co jest natchnieniem Bożym, a co oszustwem przeciwnika. Musimy pamiętać, że w I i II w. krążyło mnóstwo pseudo-ewangelii i rzekomych listów apostoelskich; ktoś musiał w zborach weryfikować te listy, ktoś, kto miał doskonale rozwinięty dar wiary. Czy dzisiaj można wskazać kogoś, kto ma doskonałą wiarę? Obecnie wiara jest czymś, co rozwija się w czasie naszego życia.

Jest jeszcze jedna charakterystyczna cecha Darów Ducha Św. – mający je chrześcijanin miał nad nimi władzę, mógł mówić językami lub milczeć, mógł uzdrowić kogoś lub nie itd. To on panował nad darem, a nie dar nad nim, wyjątkiem są zachwycenia i wizje.

Po tym wstępie skupimy się na udowodnieniu następujących tez:

1. Dary Ducha Św. mogły być przekazywane innym tylko przez apostołów.
2. Współcześnie nie występują biblijne dary Ducha Św.; są za to liczne ich imitacje.
3. Trzeci punkt nazwaliśmy „argument z historii”.

Darów Ducha Św. mogli udzielać tylko apostołowie

Na jakiej podstawie uważamy, że darów Ducha Św. mogli udzielać tylko apostołowie? Do takiego wniosku może doprowadzić nas szczegółowa analiza historii udzielania darów Ducha Św. w Dziejach Apostolskich. Przytoczmy kilka przykładów wskazujących, że do udzielania darów Ducha Św. potrzebnymi byli apostołowie. Ap. Paweł w 2 Kor. 12:12 pisze, że dary Ducha Św. miały uwiarygodnić apostołów. *„Znamiona potwierdzające godność apostoła wystąpiły wśród was we wszelkiej cierpliwości, w znakach, cudach i przejawach mocy.”* Zauważmy, że cuda i przejawy mocy potwierdzały godność apostoła. Wyrażenie „przejawy mocy” prawdopodobnie oznacza moc przekazywania darów Ducha Św. innym. Ciekawy argument jest też w Efezj. 2:19-31, gdzie czytamy, że apostołowie są fundamentem Kościoła. Fundament ten był raz założony i uwiarygodniony darami Ducha Św. Dowiadujemy się o tym z zapisu Hebr. 2:3-4, gdzie czytamy, że zbawienie *„było (...) głoszone na początku przez Pana, a umocnione [potwierdzone] u nas [nam] przez tych, którzy je słyszeli. Bóg zaś uwiaryczył je cudami, znakami przedziwnymi, różnorodnymi mocami i udzielaniem Ducha Świętego według swej woli”*. Zauważmy, że zbawienie było najpierw opowiedziane przez Jezusa, potwierdzone przez tych, co słyszeli (apostołów – druga generacja) następnej, trzeciej generacji, czyli „nam” (nie „przez nas”, ale

nam). Zostało owo zbawienie uwiarycznione dla nas przez cudowne działanie Ducha Św. przez apostołów. Fragment ten jest także dowodem, że dary służyły potwierdzeniu świadectwa apostoelskiego, a nie dobroczynnemu celowi uzdrawiania innych.

Kluczowym fragmentem jest historia Filipa w Samarii (Dzieje Ap. 8: 4-17). Filip w Samarii głosił Chrystusa i – co jest napisane wprost – miał dary Ducha Św. Udzielał także chrztu nowo nawróconym. Ale dopiero po przysłaniu do Samarii Piotra i Jana to apostołowie udzielali darów Ducha Św. W tej historii występuje także Szymon czarnoksiężnik. Szymon, gdy *„spostrzegł, że Duch bywa udzielany przez wkładanie rąk apostołów”*, poszedł do nich i chciał kupić sobie ten dar. Zauważmy, że nie próbuje on za pieniądze nabyć dary Ducha Św. od Filipa, tylko od apostołów. Dlaczego? Bo Filip nie mógł udzielać ich innym! Pismo wyraźnie pisze, że *„Duch jest udzielany przez wkładanie rąk Apostołów”*.

Podobna historia powtarza się w Efezie. W mieście tym działali Akwilas i Pryscylla, którzy nawrócili Apollosa. Pierwsza wzmianka o darach Ducha Św. ma miejsce z okazji przyjazdu apostoła Pawła do Efezu. Zaczyna on swoją działalność od udzielenia dwunastu mężom darów Ducha Św. Mając na pamięci powyższe przykłady, lepiej rozumiemy słowa zapisane w Rzym. 1:11: *„Pragnę bowiem ujrzyć was, abym mógł wam udzielić nieco z duchowego daru łaski dla umocnienia was”*. Czy nie mógł ktoś inny udzielić Rzymianom duchowego daru łaski, czyli darów Ducha Św.? Widocznie musiał to być apostoł. Dlaczego? Bo moc udzielania Darów Ducha Św. uwiaryczniała dwunastu apostołów (2 Kor. 12:12).

Paweł z Tarsu?

Jedynym zapisem pozornie niezgadającym się z powyższym wywodem są słowa Ananiasza, które wyrzekł, gdy przyszedł uzdrowić Szawła. Dzieje Ap. 9:17: *„Wtedy Ananiasz poszedł. Wszedł do domu, położył na nim ręce i powiedział: Szawle, bracie, Pan Jezus, który ukazał ci się na drodze, którą szedłeś, przysłał mnie, abyś przejrzał i został napełniony Duchem Świętym”*.

Pogodzenie tych słów z faktami opisanymi w Dziejach Ap. może być dwojakie: 1) Ap. Paweł jest w tym przypadku wyjątkiem od reguły, ponieważ sposób jego powołania był szczególny i nie było go w czasie Pięćdziesiątnicy z uczniami lub – co jest bardziej prawdopodobne – 2) Paweł został napełniony Duchem Św. w znaczeniu spłodzenia, ale nie miał darów Ducha Św., dopóki się nie spotkał z apostołami w Jerozolimie. Sądzić tak można, ponieważ głosił Jezusa w synagogach, korzystając z siły perswazji i argumentacji (Dzieje Ap. 9:27). Nigdzie Dzieje Ap. nie wspominają o cudach czynionych przez Szawła w Damaszku, co byłoby moc-

nym potwierdzeniem prawdziwości jego słów, szczególnie dla Żydów, którzy domagali się cudów (1 Kor. 1:11). Natomiast w Rzym. 15:19-20 ap. Paweł jasno określa, od kiedy czynił cuda – „od Jerozolimy”, czyli możemy domyślać się, że otrzymał tę moc dopiero po spotkaniu z apostołami. Dodatkowym argumentem jest, że nie znajdziemy w Biblii jasnych wersetów, mówiących wprost, by ktoś udzielał darów Ducha Św. poza apostołami.

Imitacja i złuda

Drugą grupą argumentów nakłaniającą nas do szczególnej nieufności i ostrożności w stosunku do współczesnych charyzmatyków jest fakt, że nie występują wśród nich dary takie, jak to miało miejsce w pierwotnym chrześcijaństwie. Przeanalizujmy pobieżnie niektóre z nich.

Dar języków

Mówienie językami nie było tylko po to, by mówić, nie było także dla zboru. Mówienie językami jest dla Boga (1 Kor. 14:2). Jednak ap. Paweł zaleca, by jeśli ktoś publicznie mówi językami, ktoś je też wykładał (w. 5) ku zbudowaniu zboru. Tłumaczy także, że dar mówienia językami połączony jest z objawieniem, wiedzą, prorocstwem, nauką. Wtedy mówienie językami jest zbudowaniem dla zboru i znakiem dla niewiernych (w. 22), ale tylko, gdy rozumie on ten język (w. 11 i w. 2). I tu jest sens i idea mówienia językami. Pierwsi chrześcijanie mówili konkretnym językiem: greckim, fenickim, łacińskim bez uczenia się go. Współcześni charyzmatycy zazwyczaj wydają nic nie znaczące dźwięki, twierdząc, że jest to język anielski – tylko, że chrześcijanie początku Wieku Ewangelii nie mówili językami anielskimi!

Zauważmy, jak dar ten wykorzystał ap. Piotr w dniu Zielonych Świąt. „I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić. (...) każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku (...) słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże”. Kontekst wskazuje, że ap. Piotr przemawiał, a pozostałe osoby symultanicznie tłumaczyły jego słowa na różne języki. Tzw. języki anielskie są najmarniejszą imitacją ze wszystkich imitacji darów Ducha Św. Są one nieużyteczne, ponieważ nie da się zweryfikować, co mówi osoba mówiąca „językiem anielskim”. Każdy język ma swoją strukturę, składnię, reguły i co najważniejsze służy do komunikacji. „Język anielski” nie spełnia podstawowej definicji języka, jako sposobu komunikacji.

Dar prorokowania i wizje

Gdy mówimy o prorokowaniu, jak zawsze w przypadku Biblii musimy być bardzo precyzyjni. Musimy rozróżnić,

czy mówimy o prorokowaniu w znaczeniu ogólnym czy specyficznym. W ogólnym znaczeniu prorokowanie oznacza mówienie w imieniu Boga. W szczególnym, wąskim znaczeniu tego słowa prorokowanie oznacza przewidywanie tego, co się stanie w przyszłości. W jakim znaczeniu użyty jest dar prorokowania? Z listu do Koryntian nie możemy tego wywnioskować bezsprzecznie, więc trzeba poszukać przykładów proroków w NT. Wprost prorokiem nazwany jest Agabus (Dzieje Ap. 11:27-28), który będąc w Antiochii, „przepowiedział, natchniony przez Ducha, że nastanie głód wielki na całym świecie; nastał on też za Klaudiusza. Wówczas uczniowie postanowili postać, każdy według możliwości, doraźną pomoc braciom, którzy mieszkali w Judei”. W innym miejscu napisane jest, że „Juda zaś i Sylas, którzy sami byli prorokami, licznymi kazaniami napominali i umacniali braci” (Dzieje Ap. 15:32). Czyli w tym przypadku prorok to ten, co przemawia w imieniu Pańskim. Już na tych dwóch przykładach widać, że nie można jednoznacznie określić, na czym polegał dar prorokowania. Jedna rzecz natomiast jest pewna: „proroctwo nie przychodziło nigdy z woli ludzkiej, lecz wypowiadali je ludzie Boży, natchnieni Duchem Świętym. Lecz byli też fałszywi prorocy między ludem, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzać będą zgubne nauki i zapierać się Pana, który ich odkupił, sprowadzając na się rychłą zgubę” (2 Piotra 1:21). Fragment ten, jak i zapisy Starego Testamentu uczą nas, iż prorok nie miał wątpliwości, że przemawia w imieniu Bożym. I chyba jest to coś więcej niż przekonanie, że mówi Słowo Boże – to jest bezwzględna pewność, że tak jest. Prorok otrzymywał bezpośrednio od Boga słowa, które miał powiedzieć. Zazwyczaj następowało to przez sny, wizje, objawienia lub bezpośrednie spotkanie z aniołem. Prorok nie miał wątpliwości, że to, co mówi, jest Słowem Bożym, czasem nie rozumiał znaczenia tego, co mówił, czasem rozumiał. Jednak na pewno nie były to jego myśli. List Piotra także ostrzega przed fałszywymi prorokami. Zadajmy sobie pytanie: „Czy ktoś, kto wierzy w piekło, może być prorokiem Bożym?” Wiele jest osób, które uważają, że rozmawiają z Bogiem. Czy Bóg nie objawiłby im tak ważnej nauki jak to, co się dzieje z człowiekiem po śmierci? Rodzi się uzasadniona wątpliwość czy to był Bóg, który do nich mówił. Dlaczego? Bo:

1. Czasy ostateczne miały obfitować w fałszywych proroków.
2. Prorok nie może głosić rzeczy fałszywych, błędnych i niezgodnych z planem Bożym.
3. Prorok Boży nie może się mylić.

Z drugiej strony to, że komuś się wydaje, iż mówi przez niego Bóg, nie jest to dowodem, że tak jest w rzeczywistości i nie świadczy, że jest on wybranym Bożym, ponieważ Bóg mówił także np. przez oślicę lub wykorzystywał fałszywych proroków.



W takim razie po czym można odróżnić proroka prawdziwego od fałszywego? Przeczytajmy, co na ten temat mówi Słowo Boże: 4 Mojż. 13:2-6: *„Jeśliby powstał pośród ciebie prorok albo ten, kto ma sny, i powiedziałby ci znak albo cud, i potem nastąpiłby ten znak albo cud, o którym ci powiedział, i namawiałby cię: Pójdźmy za innymi bogami, których nie znasz, i służmy im, to nie usłuchasz słów tego proroka ani tego, kto ma sny, gdyż to Pan, wasz Bóg, wystawia was na próbę, aby poznać, czy miłujecie Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej. (...) A ten prorok albo ten, kto ma sny, poniesie śmierć, gdyż namawiał do odstępstwa od Pana, Boga waszego, który was wyprowadził z ziemi egipskiej i wykupił cię z domu niewoli, aby cię sprowadzić z drogi, którą Pan, Bóg twój, nakazał ci iść. Tak wypłenisz to zło spośród siebie”*. Fragment ten mówi o dwóch ważnych kryteriach proroka: musi on mówić prawdę Bożą i proroctwo musi być potwierdzone znakiem, cudem. Prorok musiał udowodnić, że mówi w imieniu Wszechmogącego (4 Mojż. 18:20-22). Izajasz, zapowiadając uzdrowienie Hiskiasza, dał mu znak, cofnął się zegar. Podobnie Jezus, gdy odpuszczał grzechy sparaliżowanemu i gdy faryzeusze zarzucili Mu, że czyni to bezprawnie, dał im znak – uzdrowienie paralityka. Równie łatwo jest powiedzieć: „miałem Słowo od Boga”, jak: „twoje grzechy zostały odpuszczone”. Jednak tak ważne słowa potrzebują dowodu. Dlatego można powtórzyć za ap. Janem: *„Umiłowani, nie każdemu duchowi wierście, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat”* (1 Jana 4:1).

Drugi aspekt to prawdziwość proroctw proroka. Jeśli choć raz jego proroctwo się nie sprawdzi, oznacza to, że jest fałszywym prorokiem. Chciałbym w tym miejscu mocno podkreślić, że mówimy o proroctwach, a nie o spodziewaniach, przewidywaniach, przypuszczeniach lub zrozumieniu Pisma św. Prorok szczegółowo wie, co się wydarzy. Wróćmy do Agabusy. Wyobraźmy sobie, że proroctwo jego się nie spełniło. Co wtedy? Czy wystarczyłoby powiedzieć: „Przykro mi, że sprzedaliście swój dobytek i przenieśliście się niepotrzebnie do Rzymu. Czasem niektóre proroctwa się nie spełniają. Szkoda, ale potraktujcie to jako test waszej wiary”. Słusznie moglibyśmy nazwać go fałszywym prorokiem.

Niebezpieczeństwo fałszywego proroka zawsze istniało (Jer. 23:16-40). Przeczytajmy niektóre fragmenty tej wypowiedzi. *„Dlatego tak mówi Pan Zastępów o prorokach: Oto Ja nakarmię ich piotunem i napoję ich trucizną, gdyż od proroków Jeruzalemu wyszła bezbożność na cały kraj. Tak mówi Pan Zastępów: Nie słuchajcie słów proroków, którzy wam prorokują, oni was tylko mamią, widzenie swojego serca zwiastują, a nie to, co pochodzi z ust Pana! (...) Gdyż kto uczestniczył w radzie Pana, by widzieć i słyszeć jego słowo? Kto przyjął jego słowo, by móc zwiastować? Następnie prorok dodaje „w dniach ostatecznych dokładnie to zrozu-*

miecie. Nie posyłałem proroków, a oni jednak biegną; nie mówiłem do nich, a oni jednak prorokują. Jeżeli uczestniczyli w mojej radzie, to niech zwiastują mojemu ludowi moje słowa i odwracają ich od ich złej drogi i ich złych uczynków. (...) Słyszałem, co mówią prorocy prorokujący kłamliwie w moim imieniu, mówiąc: Miałem sen, miałem sen. Jak długo to trwać będzie? Czy Ja jestem w sercu proroków prorokujących kłamliwie, prorokujących oszukańczo, według upodobania własnego serca, którzy zmierzają do tego, by zatrzeć w pamięci mojego ludu moje imię przez swoje sny, jakie sobie wzajemnie opowiadają, tak jak ich ojcowie dla Baala zapomnieli o moim imieniu? Prorok, który ma sen, niech opowiada sen, ale ten, który ma moje słowo, niech wiernie zwiastuje moje słowo! Cóż plewie do ziarna? – mówi Pan. (...) Dlatego Ja wystąpię przeciwko tym prorokom – mówi Pan – którzy sobie nawzajem wykradają moje słowa. (...) Oto Ja wystąpię przeciwko prorokom, którzy za proroctwa podają sny kłamliwe – mówi Pan – a opowiadając je, zwodzą mój lud swoimi kłamstwami i przechwałkami. A przecież Ja ich nie posłałem ani im niczego nie nakazałem, oni zaś temu ludowi zgoda nic nie pomagają – mówi Pan”. Ciekawe połączenie czasów ostatecznych z „wysypem” fałszywych proroków, którzy mówią według upodobania swojego serca. Być może oznacza to, że oni naprawdę wierzą, że są prorokami, tymczasem są zwiedzeni.

Z drugiej strony, wszystkie proroctwa Biblijne są dane po to, by zachęcić nas do konkretnego działania. Znaki, które udzielali wielcy prorocy biblijni, jak Mojżesz, Eliasz czy Piotr i Paweł, nie były zależne od tego, czy słuchacze wierzyli im, czy nie. Wymienione w 2 Mojż. 4:1-9 trzy cuda Mojżesza były znakami dla Izraelitów, by uwierzyli Mojżeszowi. Tak więc słowa proroka muszą się wypełnić i muszą być poparte czymś widzialnym i jednoznacznie pochodzącym od Boga.

W końcu, jeśli dar proroctwa jest dziś aktywny, to nie potrzebujemy w dyskusji koronnego argumentu pierwszych protestantów „Sola Scriptura – Tylko Biblia”. Jeśli obecne są w Kościele dary proroctwa, oznaczałoby to także, że kanon Biblii jest ciągle otwarty i można ją rozszerzać o kolejne objawienia proroków, np. księgę Mormona. Jeżeli obecne proroctwa są od Boga, to są równorzędne z zapisem biblijnym! Dlatego uważamy, że możemy w dzisiejszych czasach mówić o prorokowaniu tylko w znaczeniu przenośnym – czyli oznaczałoby to, że jesteśmy mocno przekonani, że mówimy słowa Boże w Jego imieniu, ale nie mamy niezbitych cudownych dowodów, że tak jest w rzeczywistości. Nasze przekonanie raczej opiera się na „świadczeniu Ducha”, wierze i zgodności naszych słów z Biblią.

Wizje

Wizje są dość powszechne w kościołach charyzmatycznych. Zakładają one, że Bóg wprost mówi chrześci-

janom, co i kiedy mają zrobić. Jest to zdecydowanie wygodniejsza forma „kierownictwa” niż szukanie woli Bożej w Piśmie Św. Tymczasem wizja w Starym Testamencie oznacza poselstwo Boże dotyczące Jego ludu, ale nie jest synonimem rysowania przez Boga rysunku, w którym kierunku powinny iść w swych codziennych sprawach poszczególni chrześcijanie. Wizja w Starym Testamencie nie dotyczyła jednostek, ale narodów lub całej ludzkości. Podobnie ap. Paweł, gdy był zachwycony do trzeciego nieba, widział rzeczy dotyczące planu Bożego. Mechaniczne działanie Ducha Św. w Starym Testamencie zostało zamienione na działanie spładzające, gdzie chrześcijanin staje się uczniem (Mat. 28:19) i synem. Sposób w jaki szukamy kierownictwa Bożego, opisany jest min w Jak.

4:13-15: „*jeśli Pan zechce, zrobimy to lub tamto*”. Zamiast oczekiwać na wizję, powinniśmy szukać odpowiedzi na nasze pytania w Biblii i zsyłanych okolicznościach.

Pamiętać także trzeba, że prorocy powinni panować nad objawieniem, które otrzymują. 1 Kor. 14:29-32: „*A co do proroków, to niech mówią dwaj albo trzej, a inni niech osądzają; lecz jeśli ktoś inny z siedzących otrzymał objawienie, pierwszy niech milczy. Możecie bowiem kolejno wszyscy prorokować, aby się wszyscy czegoś nauczyli i wszyscy zachęty doznali. A duchy proroków są poddane prorokom*.” Zdaje się, że zasada ta jest dość daleka od chaotycznego równoczesnego wpadania w trans masy ludzi.

Dar uzdrawiania i czynienia cudów

Dar uzdrawiania i czynienia cudów jest najbardziej spektakularnym z darów Ducha Św. Pewnie, gdybyśmy go mieli, rozwiązałyby to wiele indywidualnych problemów. Podstawowa różnica pomiędzy biblijnym darem uzdrawiania a współczesnym uzdrawianiem jest w obiekcie uzdrawianym. Apostołowie uzdrawiali ludzi, którzy nie prosili o to, którzy może nawet nie wierzyli w ich moc. Przykładem może być Eneasz w Lyddzie (Dzieje Ap. 9:32-35). Wśród tych osób były nawet takie, które jako opętane przez złe duchy z pewnością nie chciały być uzdrowione, tylko były przynoszone do Piotra (Dzieje Ap. 5:16). Dar uzdrawiania szedł w parze z darem czynienia cudów. Apostołowie potrafili wzbudzać z martwych, jak np. Dorkas, a nawet potrafili karać oślepiając, jak ap. Paweł czarnoksiężnika Elymasa (Dzieje Ap. 13:11). Współcześni charyzmatycy mogą „uzdrowić” tylko tego, kto im wierzy – jest to zasadnicza różnica. Apostołowie mieli pełną władzę nad zdrowiem i życiem innych ludzi niezależnie od tego, czy oni wierzyli im, czy nie. O ile nam wiadomo, nie ma współcześnie osoby mającej podobną moc.

Dar rozpoznawania duchów

Na końcu zwróćmy uwagę na dar, który jest trochę przemilczany, a jest dość ważny w tym temacie. Mamy

na myśli dar rozpoznawania duchów (1 Kor. 12:10). Dar rozpoznawania duchów pozwalał odróżnić ducha Bożego od szatańskiego. Ktoś kto miał ten dar, był swego rodzaju testerem oceniającym czy dane myśli, prorocтва, słowa pochodzą od Boga. Pisz o tym ap Paweł w 2 Kor. 11:4: „*Bo gdy przychodzi ktoś i zwiastuje innego Jezusa, którego myśmy nie zwiastowali, lub gdy przyjmujecie innego ducha, którego nie otrzymaliście, lub inną ewangelię, której nie przyjęliście, znoscie to z łatwością*”. Widocznie zbór w Koryncie skupił się na cudownych, spektakularnych darach, zapominając o tym jakże ważnym darze rozpoznawania duchów. Dar rozpoznawania duchów był gwarantem czystości Prawdy w pierwotnym kościele.

Historia

Przy okazji daru rozpoznawania duchów ważnym argumentem są dowody historyczne. W dyskusjach warto ten temat (2 Kor. 11:4) zestawić z zapisem Mat. 24:24: „*Powstaną fałszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą wielkie znaki i cuda, aby o ile to możliwe zwieść i wybranych*”. Zwłaszcza w czasach ostatecznych miało istnieć szczególne niebezpieczeństwo zwiedzenia wybranych. Jak byłoby to możliwe, gdyby istniał dar rozpoznawania duchów? Gdyby ktoś z nas miał ten dar i wiedzielibyśmy o tym, i gdyby pojawił się nowy prorok, czyż nie poszlibyśmy do tego, co ma dar rozpoznawania duchów, spytać się, co sądzi o tym proroku?

Fragment ten uczy nas jeszcze czegoś szczególnego, mianowicie w przeciwieństwie do początków Wieku Ewangelii znaki i cuda nie są potwierdzeniem i uwiarygodnieniem Bożego działania w ludziach. Wręcz przeciwnie, są one znakiem fałszywych proroków! 2 Tes. 2:7-9: „*Albowiem już działa tajemnica bezbożności. Niech tylko ten, co teraz powstrzymuje, ustąpi miejsca, wówczas ukaże się Niegodziwiec, którego Pan Jezus zgładzi tchnieniem swoich ust i wniwecz obróci samym objawieniem swego przyjścia. Pojawieniu się jego towarzyszyć będzie działanie szatana, z całą mocą, wśród znaków i fałszywych cudów*” (BT).

Teraz trochę historii

Do przełomu XIX/XX w. brak jest świadectw historycznych, by dary charyzmatyczne działały w kościele; oczywiście byli tzw. święci, którzy czynili cuda, ale działało się to sporadycznie i wyjątkowo. Jan Chryzostom (347-407), komentując 1 Kor. 12 napisał:

„Cały ten fragment jest bardzo niejasny, niezrozumienie to spowodowane jest naszą ignorancją, niezamożnością faktów odnoszących się do tych darów, które wtedy zdarzały się pojawiać, ale teraz więcej nie występują”. Jan Chryzostom nie potrafił wytłumaczyć tego fragmentu, bo nie miał praktycznego doświadczenia nawet jako obserwator darów Ducha Św. Podobnie ma się

rzecz ze św. Augustynem (354-430), który napisał: „W początkowych czasach Duch Św. zstąpił na nich, by uwierzyli, i mówili językami, których się nie uczyli, jak im dawał Duch Św. Te znaki były dostosowane do czasu. Było to słuszne dla Ducha Św., by uwiarygodnić się we wszystkich językach i by pokazać, że Ewangelia Boża miała pójść do wszystkich języków na ziemi. Rzeczy te były dane dla uwiarygodnienia i przeminęły”.

Na jak długo przeminęły? Ruch Odnowy w Duchu Świętym, znany w dzisiejszej formie, bierze swój początek od kościoła anglikańskiego. Był to Kościół reformowany, ale gdy wchodził w formy upaństwowionego Kościoła – szczególnie groził mu formalizm. Wtedy w odpowiedzi na tę tendencję powstał ruch charyzmatyczny. Pierwszy tzw. „chrzest Ducha Św.”, potwierdzony darami mówienia niezrozumiałymi językami, pojawił się w kościele metodystycznym 01.01.1901 r. Jego inicjatorem był pastor Charls Parhama. W latach 50-tych i 60-tych jako skutek procesu ekumenicznego ruch charyzmatyczny rozprzestrzenił się na kościoły protestanckie, takie jak luterkański, episkopalny i presbiteriański. Najpóźniej charyzmaty zaakceptował kościół baptystyczny – w 1973 roku. Natomiast katolicki Ruch Odnowy w Duchu Świętym rozpoczął się na uniwersytecie w Pittsburgu. 6 stycznia 1967 r. czterech studentów teologii uczestniczyło w modlitwie z prośbą o chrzest w Duchu w Kościele episkopalnym. Zauważmy, że było to nieformalne nabożeństwo ekumeniczne! Jeden z nich – Ralph Keifer – po tej modlitwie wrócił do Kościoła katolickiego i podzielił się tym doświadczeniem. Ralph nałożył ręce na kilku swoich kolegów. Efektem tego była modlitwa w językach tych, którzy otrzymali chrzest w Duchu. Już 2 lata później Kościół rzymskokatolicki oficjalnie zaakceptował ten ruch w swoim łonie. Na stronie www.ekumenizm.pl czytamy:

„Począwszy od garstki osób w 1901 roku, ruch zielonoświątkowy stale się powiększał, by u progu XXI wieku stać się największym wyznaniem protestanckim na świecie. Z ponad dwustu milionami członków, należących do różnych denominacji zielonoświątkowych, grupa ta jest obecnie większa od Kościołów prawosławnych i stanowi drugą co do wielkości rodzinę Kościołów chrześcijańskich, pod względem liczebnym ustępującą tylko Kościołowi rzymskokatolickiemu. Oprócz wspomnianych powyżej klasycznych zielonoświątkowców, w Kościołach protestanckich głównego nurtu, w Kościele rzymskokatolickim i Kościołach niezależnych pojawiły się miliony charyzmatyków. Szacuje się, że łączna liczba zielonoświątkowców i charyzmatyków wynosi obecnie ponad pięćset milionów osób. Tak dynamiczny rozwój skłonił niektórych historyków do określenia XX wieku mianem „stulecia zielonoświątkowego”.

Z pewnością ta krótka lekcja historii jest dość ciekawa. Dlaczego ruch ten pojawił się właśnie na przełomie XIX

i XX w.? Czyż nie jest to ważna dla nas data? Czy nie jest ciekawym, że ruch charyzmatyczny mógł się tak mocno rozwinąć dzięki Ruchowi Ekumenicznemu, można nawet zaryzykować twierdzenie, że jest jej spojmem? Czy nie zastanawia nas, że wg wikipedii na ok. 1 mld protestantów aż 612 mln jest charyzmatykami? To więcej niż np. liczy prawosławie i więcej niż ma wszystkich mieszkańców cała Unia Europejska! Czy to ma znaczenie? Wydaje się, że fakt ten jest równie ważny jak przedstawione powyżej argumenty biblijne. Trudno jest uwierzyć, że tak dynamiczny ruch jest ruchem Bożym, skoro powstał w kościołach, których doktryny uwłaczają Bogu – wspomnijmy tylko o piekle lub trójcy – co więcej, z czasem nie odrzucili oni bluźnierczych teorii. Ważnym jest fakt, że żaden znany nam ruch biblijny, wierzący w prawdziwego jedynego Boga tak jak my nie przyjął charyzmatów. Nie bez znaczenia są ostrzeżenia Pisma Św. mówiące o szczególnym nasileniu się fałszywych proroków w czasach końca Wieku Ewangelii.

Podsumowując:

1. Dary Ducha Św. mogli przekazywać tylko apostołowie.
2. Świadectwa historyczne potwierdzają, że do 1901 r. charyzmaty były nieobecne w chrześcijaństwie.
3. Tzw. dary Ducha Św. w obecnej formie są imitacją darów z czasów kościoła apostołowskiego. Szczególnie dotyczy to flagowego daru, jakim jest mówienie językami.
4. Dynamiczny rozwój Ruchu Odnowy w Duchu Św. jako efekt ekumenizmu rozprzestrzenia się po wszystkich tradycyjnych kościołach, nie powodując zmian w głoszonych naukach, doktrynach. Nie ma oświecającego działania Ducha Św.
5. Ruch charyzmatyczny jest charakterystyczny dla trynitarzy. Nawet jeśli część kościołów zielonoświątkowych oficjalnie odrzuca tróję, faktycznie wierzy w jedną z jej odmian.
6. Przyjęcie możliwości działania darów Ducha Św. w dzisiejszych czasach stawia objawienia i wizje charyzmatyków na równi ze Słowem Bożym. Jest to logiczna konsekwencja powyższego i otwiera to możliwość kształtowania Słowa Bożego nie tylko przez tradycję, jak to ma miejsce w Kościele rzymskokatolickim, ale także przez indywidualne objawienia
7. Jeżeli choć jeden dar Ducha Św. ustał, oznacza to, że wszystkie dary ustały. Nie znajdujemy w Biblii podziału na dary czasowe i trwałe. A charakter darów jako cudownie dana umiejętność rozwinięta w sposób doskonały powoduje, że jest ona nieobecna w prawdziwym ruchu biblijnym.



Mrzygłód Piotr

R-
„Straż”